



Dyonizy Paszkiewicz
(1764 — 1830)

O dębie maiącym przeszło lat tysiąc zwanym Baublis, który rośł na Żmudzi w majątności Bordzie należącey do Dyonizego Paszkiewicza¹.

Dziennik Wileński roku 1823 na miesiąc Czerwiec pod tytułem: Starożytności krajowe, ogłaszając artykuł o grobach olbrzymich w Xięstwie Zmudzkiem i o innych starożytnościach tego kraiu, z rękopismu Rosyiskiego, na stronnicy 145 uczynił zapytanie o dębie moim, w słowach: «Ciekawa by wiedzieć, gdzie ten dąb zrąbany? kiedy i w iakiej postaci dostał się P. Paszkiewiczowi?» Dopóki nikt niezapytywał o moim dębie, milczałem, i nadal milczałbym pewnie; ale teraz gdy przez pismo peryodyczne iestem zapytany, wiec przymuszony daię odpowiedź w szczegółach.

Dąb mój (o większym mówię, bo drugi mniejszy na żadną uwagę patrzającego, ani czytelnika nie zasługuie) przed ścięciem urodził się i zrósł na moiey ziemi dziedziczny, w maiątku Bordzie, w Xięstwie Zmudzkiem, w Powiecie teraz Rosieńskim, a dawniey Korszewskim, niemal o wiorstę od domu moiego mieszkalnego, na górze w litewskim ięzyku Wiszniuwkałnas, a po polsku Wiśniowa Góra z dawna nazwaney i teraz tak nazywającej się².

Tuż pod górą iest gay, w którym chociaź iest kilkaset drzew dębowych dość znaczney wielkości, ale ten ieden wszystkie inne dęby obwodem swoim większym, i wysokością we dwóynasób przewyższył.

¹ Dla z bogacenia historyi naturalney interessującemi przykładami byłoby do życzenia, aby właściciele lasów, osobliwości w nich znajdujące się i spostrzeżenia swe, podobnie iak P. Paszkiewicz, do powszechney podawać chcieli wiadomości, udzielając szczegółowe i dokładne onych opisanie (P. R. S.)

² Z tąd się pokazuje: iż przy tym dębie musiał byź w dawnych wiekach sad wiśniowy na tey górze, a przy sadzie musiało byź iakieś zabudowanie, czy mieszkalne, czy do obrządków religijnych; bo u nas na Żmudzi drzewa wiśniowe w lesie nierosną, ani sadów nikt w lesie niezakłada. (P. A.)

Ten dąb wedle powszechnej tradycji w okolicznym sąsiedztwie, z dawnych wieków aż dotąd (nie wiem dla czego) nazywa się Buublis.

Etymologii nazwiska tego dębu ciekawi badacze różne dawali opinie, lecz mnie się zdaie, że następujący domysł może być do prawdy najpodobniejszy: jeżeli czasem Bożek miodu litewski i zmudzki pogański Bubilis nazwany, nie nadał iemu swego nazwiska przez wyrzucnię liter? albowiem u nas na Zmudzi pospolicie barcie na pszczoły w wielkich dębach stawiają³ a (iak dzieie świadczą) w pogańskich czasach Zmudzini i Prusacy drzewa ogromne za Bogi czcili. Więc cóż tu dziwnego i niepodobnego do prawdy, żeby pod tym dębem do Bożka Bubilisa o rozmnożenie pszczół i miodu prosząc, albo w osobie tego ogromnego dębu czcząc nawet samego Bożka, nazwisko iego w następstwie temu dębowi nie zostawili? Z resztą ia niemam żadnej przyczyny przy nazwisku i antecedeny moiego dębu uporczywie obstawać, bo niemyślę iego na szlachcica wywodzić, ale tak nazywam, iak wszyscy w okolicznym sąsiedztwie, to jest Baublis, dla wiadomości tylko czytelnika że o tym nie o innym dębie mówię⁴.

Przed ścięciem ten dąb ieszcze roku 1811 miał liście, lecz tak małe iż do połowy zwyczajnego dębowego liścia nie dochodziły, a i te nawet były słabe i iakby zwiędniałe; gałęzie zaś były iuż suche po większej części. Wszelako nie miałem ieszcze zamiaru i śmiałości ścinać go, bo tak wielkiego weterana, którego wieki szanowały i ia szanowałem. — Lecz na iego nieszczęście, lisy pod korzeniami powykopowały sobie nory. Chłopek sąsiada moiego myśliwy, chcąc lisa wypędzić dymem zapaloney słomy, o mało co nie spalił Baublisa; szczęściem, że to było we dnie, postrzeższy dym, ogień ugaszono. Lękaiąc się więc, ażeby powtórnie ten los go niespotkał, i lada pastuch nie spalił, w roku 1812 w Marcu ściałem ten dąb (w zamiarze zrobienia altanki), który ze spodu na łokci trzy od ziemi był we środku nieco nadpruchniały, lecz wyższa część wewnątrz była zupełnie zdrowa, tylko nieco zrudniała na cali kilkanaście.

Po ścięciu zrównałem koniec grubego dębu, a odmierzywszy sześć łokci iak na wysokość altanki, z dwóch boków wyciałem drogę na łokieć szeroką; wierzchołek odpiłowałem (bo bez tego sposobu żadna piła poprzeczna nie wystarczyłaby), potem pierwszą sztukę pnia od ziemi najgrubszą na miejscu wyrąbawszy, średnią część pnia dla zmniejszenia ciężaru, kazałem toczyć na drągach do domu mego, i postawiłem w moim ogródku.

Na odpiłowanym wierzchołku prawie wszystkie słoie były znaczne; w czym mam naocznego świadka Xięcia Giedroyca Biskupa Zmudzkiego; w obecności iego notuiąc ołówkiem naliczyliśmy siedmset kilka dziesiąt, a prócz tego w samym środku na calów kilkanaście słoie były nieznaczne, bo się iuż psuć zaczynał: nadto

3 Te to barcie w dębach stawiane, jeżeli nie nadały całemu mąiátkowi nazwisko Burdzie? gdyż w dawnych dokumentach anteniowych znayduię nazwisko Bardzie. (P. A.)

4 W dobrach Sterklawkach o mil 6 od moiego mąiátku odległych nad granicą pruską, w dawnych wiekach był dąb wielki na granicy Sterklawek z Jurborgiem, podobnego nazwiska Bamblis, o którym dekret komisarski graniczny świadczy.

obwód grubości samego dębu dotykający kory, na kilka cali nie mógł być okiem w słojach dojrzały, chyba przez szkła powiększające. Wiadomo to iest badaczom natury i z doświadczenia, że słoły drzewa każdego oznacza iego lata wieku, gdyż miazga każdoroczna na drzewie, na rok następny obraca się w drzewo i nową miazgą się okrywa, a tym sposobem grubość drzewa powiększa się; w każdorocznych zatem miazgach w drzewo obracających się rozrastając, z wielości słoików lata wieku wykazuje; z tąd i dąb mój Baublis (iak się powyżey rzekło) mając od środka widzialnych słoików siedmset kilkadziesiąt, a prócz tego w samym środku kilkanaście cali dyamentru w słoicach nieznaczných, tudzież kilka cali słoików od kory okiem ludzkim niedożyżanych, można powiedzieć bez żadney poezyi, że musiał mieć wieku swojego naymniey lat tysiąc, a może naszych przodków Herulów czyli Gierulów i ich Wodza Odoakra pamiętał.

Koronę czyli wierzch moiego Baublisa darowałem Xieciu Gedroycowi, Biskupowi Zmudzkiemu, który w roku 1813 końce obręczami żelaznymi okowawszy, i spód gładko wyrobiwszy, zawiózł na karach umyślnie zrobionych o mil kilkanaście do dziedzicznego swojego folwarku Nowotrzeby, w Powiecie Rosieńskim nad rzeką Niewiażą, leżącego, gdzie w szopie umieszczony i przez nie uważnych rządców sianem obłożony, słyżiałem że utracił odzież swoię, to iest korę, którą lat tysiąc nosił, lecz drzewo ieszcze pozostało w całości. Jeśliby chciał ią mieć kto z lubowników, zdaie mi się żeby ią łatwo mógł dostać. Z powierzchni tego dębu, wprzód kitem opatrzywszy a potem ociągnąwszy pokostem, możnaby zrobić piękną altankę, w której naymniey osób dziesięć wygodnie stać, w pięć, albo sześć wygodnie siedziećby mogło; przewiezienie zaś tego dębu nayłatwieysze, bo rzeką Niewiażą iako spławną i żeglowną strugami i wicinami, które pod same Nowotrzeby do szpi-chlerzów pochodzą można sprowadzić do Niemna, a z Niemna nie tylko do Wilna rzeką Wilną w górę, lecz gdzie chcąc wodą łatwo można zawieść, Ale wprzód życzyłbym obeyrzeć, w iakim iest teraz stanie; bo iuż lat 10 przeszło, iak z tą koroną moiego dębu widziałem się, a serdecznie boleię nad iey opuszczeniem.

Z trzeciey sztuki moiego dębu wypłowałem dwie deski około trzech cali grube, długie zaś wiecey iak na trzy łokcie lit, a szerokie przeszło na cali 40. Deski te wysuszyłem pod dachem i zatrzymałem u siebie. Jeżeli Uniwersytet Wileński zechce, mogę iedną deskę do wyboru oddać, a ieśli nie weźmie, to oddam do szkoły Krozkiey na pamiątkę wdzięczności (choć w nikczemnym darze), że ia w niey uczyłem się, z drugiey zaś myślę sobie stół kazać zrobić.

Z samych gałęzi tego dębu zrobiłem 12 sążni dwupolennyh, a trzasek kilkadziesiąt wozów zebrałem.

Pień tego dębu dotąd ieszcze w całości będący, ma obwodu łokci litewskich 19 i cali 6, średnicy w szerszym mieyscu łokci 7, a w naywęższym 6 i pół; środkowa zaś część dębu mieszkalnego czyli moiey altanki, ma obwodu łokci litewskich 13 i cali 5. Nierówności tey obszaru dębu z iego pniem ta iest przyczyna, że dziesięciu ludzi przez cały dzień w Marcu siekierami scinając, nim sic do średnicy dobrali, trzaskę

więcej niż na dwa łokcie szeroką wyciąć musieli, a potem spód zrównano; znaczna więc część grubości ubyła.

Wyrobiwszy środek iak tylko mogłem naygładziey, pracowało 40 silnych ludzi na przemian przez dzień cały tocząc drągami na miejsce przeznaczone. Sprowadzonego moiego Baublisa do ogródka o kilkanaście kroków od budynku mieszkalnego w sposobie altanki postawiłem, pod żyjącym średniey wielkości dębem, który cyframi moich przyjaciół i wierszykami moią ręką na korze wrytymi, przyozdobiony, rozłożystemi gałęziami nieboszczyka prapradziada swojego zwłoki okrywa, i oraz od słońca i deszczów, niepogód, liśćiami gęstemi osłaniając, zdaie się przemawiać do czułego serca, i czynem swoim przypominać powinność, iak dzieci swoich rodziców i dziadów nietylko żyjących ale i popioły ich szanować są obowiązane⁵.

W roku 1812 (po postawieniu moiego dębu) weszły wojska rozmaitych narodów; różnych kraiów żołnierze odwiedzali dom mój, a widząc tuż stojący dąb, oglądali go, i wszyscy odchodzili z uszanowaniem upewniając mnie razem, że w kraich swoich cieplejszych od naszego, podobney wielkości dębu nie widzieli.

Gdy się wieść rozeszła o moim dębie i o zbiorach w nim (iak się powszechnie dzieie) powieściami powiększających się, na wstępie odwiedziły pewne panie i panny, które my grandesami nazywamy: nie widząc zaś w tey moiey kolekcyi, ani ram około portretów, ani na innych składach blasku złota, srebra i innych cacek, lecz tylko od rdzy ledwo nie na wskroś strawione pancerze, szyszaki, naszyiniki, naramniki, rękawice; tudzież miecze, bardysz, kołczan, strzały, oszczepy, szmugownice; niemniey ułamki starych zbroi z mogił starodawnych, u nas w Xięstwie Zmudzkiein olbrzymiami nazwanych, wydobyte (o których piękna i dokładna rozprawa dołączonym krótkim spisem niektórych rzeczy w tymże dębie znajdujących się, w Dzienniku Wileńskim r. 1823 na miesiąc Czerwiec w Tomie II. W N. 6 namieniła); zaczęły wprzód między sobą przedrwiwać. Miał co stawiać? dąb, iakby kto dęba nie widział. Potem zaczęły i mnie przymawiać: czemu to żelastwa nie każesz wyczyścić? bo to od rdzy i brudu szkaradnie wygląda; czemu ramy portretów tak niezgrabne? czemu też książki w tak nędzney oprawie? i. t. p. na to wszystko milczeniem odpowiedziawszy wyszedłem; dopieroż same iedne zostawione zaczęły w głos śmiać się, i poiechały.....

Było i więcej żartów i facecyy z moiego dębu: niektórzy z nabożnych mówili: czemu nie zrobiłem kapliczki, i ołtarza w nim niepostawiłem? oszczędni ekonomiccy lasu przyganiiali, czemu nie zrobiłem z tego dębu parstka na skład kartofli? albo w miejsce zrębu do studni nie użyłem? żydzi zaś mówili: iaka to byłaby kuczka!!! słowem na różne przedmioty mój dąb przeznaczano, a ia wszystkim milczeniem odpowiadałem.

5 Daley wylicza tu Autor mnostwo znajdujących się w Baublisie portretów znakomitych mężów, a szczególniey rodaków, wylicza uczonych filozofów, poetów starożytnych i nowych, wyszczególnia napisy i wiersze w języku polskim i litewskim w prawdzie godne druku z wielu względów; wydawca iednak ośmieli się ie opuścić, iako szczegóły mogące tylko obchodzić miejscowych czytelników. (p. R. D. W.)

Otóż szanowny mój czytelniku, masz wierne i rzetelne opisanie moiego dębu; a razem odpowiedź na zapytanie w uczoney rozprawie (na wstępie namienioney) uczynione.

[D. Paszkiewicz, *O dębie Baublis zwanym, który rośt na Żmudzi*, „Sylwan. Dziennik nauk leśnych i łowieckich” t. 4, 1827, nr 1, s. 97-107; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]